

Sandozka C. 44.

CECYLJA SANDECKA.

44

WARSZAWA — 1924.

<http://rcin.org.pl>

CECYLJA SANDECKA.

44

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-43

WARSZAWA — 1924.

<http://rcin.org.pl>

— — Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone. — —

Uprasza się o rozpowszechnianie tej książki.
Autorka

1925v



Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy Świat Nr. 22.

8655
<http://rcin.org.pl>

I.

W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO.

Gdy mówimy: w Imię Ojca, kładziemy rękę na czoło, bo czoło jest siedliskiem twórczości. Gdy mówimy: i Syna, kładziemy rękę na serce, bo serce jest siedliskiem miłości. Duch Święty nazwany jest Duch Prawdy, a ukazał się jako biały ptak. Jak skrzydła ptaka wznoszą go do nieba, tak prawda wznosi człowieka do Boga. Więc mówiąc: i Ducha Świętego, kładziemy rękę na siedlisko skrzydeł, na ramiona nasze. Twórczość, Miłość, Prawda — oto Trójca Święta.

Chrystus Pan zapowiedział: że grzechy przeciw Synowi Bożemu mogą być odpuszczone, ale grzechy przeciw Duchowi Świętemu nie będą odpuszczone ani w tem, ani w przyszłym życiu, bo prawda musi wyjść na jaw. „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze”, rzekł Bóg. Bóg mówi o sobie w liczbie mnogiej, bo jest Trójcą, trójcą zatem powinien być i człowiek. A jednak faktem jest: że twórczość ludzka dochodzi do zenitu, miłość do rozkwitu, a prawda do zaniku.

Faktem jest: że kłamstwo nie jest umieszczone w poczet grzechów głównych, czyli śmiertelnych.

II.

NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO, A SŁOWO
BYŁO U BOGA, A BOGIEM BYŁO SŁOWO.

Bóg-Duch stał się Bogiem-Słowem. Nie myślą został stworzony świat, lecz Słowem. Jeżeli Słowo było Bogiem, musiało zatem posiadać trzy boskie pierwiastki: Twórczość, Miłość, Prawdę. Prawda nie boi się światła. Chrystus Pan nie zapierał się swych słów, nic w tajemnicy nie mówił nic w tajemnicy nie czynił, bo prawda nie odstępowała Go ani na chwilę, a On nie odstępował prawdy.

Rok w rok obchodzimy pamiątkę Zesłania Ducha Świętego, Ducha Prawdy, a czy jest człowiek, któryby mógł powiedzieć o sobie: nie kłamię, nie mam tajemnic. Tajemniczość — to pierwszy etap do zaniku prawdy, to droga do zaniku człowieczeństwa, to droga w krainę ciemności wiecznej. Święty Jan w Księdze Objawienia Rozdz. XVII nam mówi: „Tajemnica to Babilonja wielka, matka wszeteczeństw i brzydlivości ziemi“.

III.

TAJEMNICA.

Dziś jest dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Przede mną leży wczorajszy „Kurjer Warszawski“, donoszący o zgonie jakiegoś Tadeusza, tajnego szambelana Jego Świętobliwości. Biedny Tadeusz, dopiero po śmierci dowiedział się: co o tajemnicy mówił Pan Jezus, a co ku przestrodze innych powtórzę. (Ew. św. Łukasza Roz. XII). „Strzeżcie się kwasu Faryzejskiego, który jest obłudność, bo nie masz nic zakrytego, coby się wyjawić nie miało, ani tajemnego, czego by się nie dowiedziano. Albowiem coście w ciemnościach mówili, na świecie mówić będą, a coście w ucho mówili, w komorach, na dachach ogłoszone będzie.

Na początku europejskiej wojny recenzent francuski ogłosił swoją rozmowę z ówczesnym papieżem. Francja była oburzona, a papież się tłumaczył: że nie dał pozwolenia na ogłoszenie wywiadu. Biedny papież, i on nie zdążył za życia przeczytać Ewangelji świętej, a gdyby przeczytał, toby wiedział: że Chrystus Pan nie miał tajnych szambelanów, a każde słowo Chrystusa było jawną i jasną pochodnią świata.

* * *

IV.

A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM.

„Kto czyni wolę Ojca mego, ten mi jest matką, ten mi jest bratem, ten mi jest siostrą”, rzekł Chrystus Pan.

W takich to słowach Chrystus Pan przedstawił nam wprowadzenie w czyn słów naszych. Jeśli myśl jest Bogiem, to i słowo będzie Bogiem; jeśli słowo jest Bogiem, to i ciało, czyli czyn ludzki będzie Bogiem, bo będzie koncentrowało w sobie trzy pierwiastki: twórczość, miłość, prawdę. Zatem dążeniem człowieka jest w czynie trójcy się dopatrywać, a jeśli którego z tych pierwiastków niema, wówczas i czyn nie jest Boży i długotrwałej chwały nie przyniesie.

Kapituła Wiedeńska sama ofiarowała organizatorom europejskiej wojny dzwon z kościoła św. Stefana, dzwon ulany z armat, zdobytych na Turkach. Papież milczeniem pokrył ten fakt, a wdzięczny Wilhelm II posłał mu wkrótce 60 tysięcy marek na upiększenie ogrodu watykańskiego. Papież pieniądze przyjął, bo jeśli słowo jego nie było Bogiem, nie mógł być Bożym jego czyn.

* * *

V.

STWORZENIE ZIEMI.

Pan Bóg stworzył ziemię. Ziemia była bezkształtna i próżna; później Bóg oddzielił wody morza od wód ziemi, czyli oddzielił wodę od powietrza, a Duch Święty unosił się nad wodami. Prawda otaczała wodę, bez której twory obyc się nie mogą, prawda otaczała powietrze, bez którego twory istnieć by nie mogły, chyba głązy. Ziemia nie zna śmierci, zna tylko przemianę materji, zna tylko dłuższy, lub krótszy sen.

Ziarno, przeleżawszy tysiące lat w grobowcu faraona, kiełkuje i żyje; padlina, pełna zarazy, zachowana w głębi ziemi, przestaje być szkodliwą i staje się pokarmem dla innych organizmów. Poeci nazywają ziemię: matką, ale to niesłusznie, ziemia bowiem tak dziwacznie się nachyla do słońca, że jednym tworom daje czar życia, drugim chłód i głód. Ziemia — to rodzicielka, to karmicielka, to samiczka, faworyzująca ulubieńsze pisklęta. Ale Bóg miłosierny wszczepił ludziom ukochanie do swej ziemicy; i tęskni góral do swych gór, i skandynawczyk za fjordami, a mieszkaniec wiecznych lodów nie pragnie zwrotnikowego słońca.

*

VI.

STWORZENIE CZŁOWIEKA.

W Księdze Rodzaju, czyli Genezis pisze: Utworzył Pan człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota. Znaczy się, że człowiek jest stworzony z prochu, któremu już nadane było i nieśmiertelność i prawda i miłość, a, żeby odróżniał się od innych stworów ziemi, natchnął Bóg w oblicze ludzkie dech żywota, czyli Łaskę nadprzyrodzoną. Tylko Łaską nadprzyrodzoną różnią się ludzie od fauny i flory, czyli różnica człowieka polega na obliczu.

Chrystus Pan powiedział: „Świeca ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twe było szczere, wszystko ciało twe świetne będzie. Lecz jeśliby złe było, ciało też twoje ciemne będzie. Patrz tedy, żeby światło które w tobie jest, ciemnością nie było. (Ew. św. Łukasza Roz. XI). Niestety, kto dziś na obliczu natchnienia szuka. Kto stara się o czyste spojrzenie? Złotem, strojami pokrywają kobiety nagość swej duszy i nagość duszy swych dzieci i gorszą proletarjat wiejski imiejski, który sądzi, że tą drogą zdobywa się wartość moralna.

*

*

*

VII.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA.

W tejże Księdze Genezis czytamy: Z żebra Adama zbudował Pan Bóg białogłową i przywiódł ją do Adama. I rzekł Adam: To kość z kości moich i ciało z ciała mego, tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele. I błogosławił im Bóg i rzekł: „Roście i mnożcie się”. Chrystus Pan do tych słów dodał: Jeśli Mojżesz dopuścił wam pisać list rozwodny, to z zatwardzenia serca waszego napisał wam to rozkazanie. Ale od początku stworzenia mężczyznę i niewiastę uczynił je Bóg. I będą dwoje w jednym ciele.

A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza. (Ew. św. Marka Rozd. X), (Ew. św. Mateusza Rozd. XIX).

Ciało ludzkie powstało z tego samego prochu co fauna i flora, więc podlega jednemu prawu zapylania, czyli rozmnażania: już nie dwa ciała, ale jedno ciało mają stanowić. Tyle panien było i jest po klasztorach, a żadna nie dowiodła nieprawdziwości słowa Chrystusowego, ale duchowieństwo wszystkich wyznań daje dowód nieznamości Pisma Świętego, że udziela separacji i rozwodów.

VIII.

GRZECH PIERWORODNY.

A byli oboje, to jest Adam i Ewa nadzy a nie wstydzi się. (Księga Genesiz). Człowiek obdarzony Łaską nadprzyrodzoną nie dba o strój, zastosowyywa się tylko do warunków klimatu; taki człowiek nie widzi nagości ciała, jak się nie widzi nagości ciała w pięknych rzeźbach, w pełnym natchnienia obrazie. Ale szatan powiedział człowiekowi: „któregokolwiek dnia będziecie jeść z tego drzewa, będziecie jako bogowie wiedzieli złe i dobre”. — Bogu się równać zachciało się Ewie, zgrzeszyła więc tym samym grzechem, jakim obrazili Boga aniołowie w niebie. Pychę zgrzeszył anioł, pychę zaszczepił człowiekowi. Pycha to grzech pierworodny a nie zapyłanie się mułu ludzkiego, bo ciało, czyli proch, czyli ziemią jest tak piękną, tak prawdziwą, że Duch Święty przyjął postać gołębiczy, gdy po raz pierwszy w postaci cielesnej ukazał się ludziom. Czy gołębicza, zapyłająca się podług praw natury, nie jest miłszą Bogu, niż stara panna, ubierająca się jak Matka Boska na obrazku a grzesząca pychą i grzeszną nieświadomością?

IX.

S Z A T A N.

W Ewangelji św. Mateusza Rozdział XVI i w Ewangelji św. Marka Roz. VIII czytamy: I począł je Ghrystus nauczać, iż potrzeba, żeby syn człowieczy wiele cierpiał od Kapłanów i Doktorów, a wzięwszy go Piotr począł go strofować. A on obróciwszy się, a widząc ucznie swe zgromił Piotra mówiąc: Idź za mną szatanie; bo nie rozumiesz co jest Bożego, ale co jest ludzkiego. — Dzięki tej Ewangelji rozumiemy: że każdy człowiek, mówiący inaczej, niż Bóg przykazał, zaprzeczający słowom Bożym, jest szatanem, Słowo, jeśli ma pierwiastki Boże, czyli twórczość, miłość Chrystusową i prawdę jest Bogiem, a sprzeciwiający się słowu Bożemu może się nazwać szatanem. Cztery Ewangelje święte powinny być w każdym chrześcijańskim domu, i to nie w skrótach prefektów ale w oryginale, aby każdy mógł iść za Chrystusem i wiedzieć: czy jest szatanem, czy synem światłości.

*

*

*

X.

P Y C H A.

Pycha to grzech pierworodny, a tak potężny w swem szataństwie, że tylko człowiek z nieba rodem mógł wskazać na nią lekarstwo. Więc, gdy Apostołowie sprzeczekali się o pierwszeństwo, to Pan Jezus ich nauczał: ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, będzie wszystkich sługą, (Ew. św. Mateusza Roz. XX) (Ew. św. Marka Roz. X). Sam zaś, ażeby być wzorem bezdennej pokory, urodził się w stajence, zaznał tułactwa, biedy, prześladowania, poddał swe ciało obrzezaniu, policzkowaniu, biczowaniu, ukrzyżowaniu, Bóstwo się upokorzyło, aby zwalczyć pychę. Czy zwalczyło?

Chrystus Pan zapowiedział Apostołom, aby nie nazywali się ojcem; Chrystus Pan nawet zabronił nazywać się dobrym, gdyż Ojciec w niebiesiach tylko jest dobrym, a zastępca Piotra przywłaszczył sobie Imię Ojca Świętego, Imię, przed którym klęka kolano niebieskie. Czyż to nie szczyt pychy, czyż może być coś więcej szatańskiego? Święty Piotr ma dzień swego święta, a czy Bóg Ojciec ma dzień dla Niego wyłącznie poświęcony? Dzień Nowego Roku powinien być świętem Boga Ojca, jako początku nieba i ziemi i czasu wszelkiego.

XI.

KŁAMSTWO.

Pewien Izraelita skłamał przed św. Piotrem; Piotr mu rzekł: Przeczcze szatan skusił serce twe iżbyś skłamał Duchowi Świętemu. Izraelita padł i umarł. Piotr wiedział, jak Bóg karze za kłamstwo, więc gdy i żona owego Izraelity tego dnia skłamała, Piotr odezwał się: Nogi tych, co pogrzebali męża twego, wyniosą cię. Kobieta upadła i skonała. Tak piszą Dzieje Apostolskie w Rozdziale V. Tymczasem św. Paweł w liście do Galatów w Roz. II donosi: A gdy przyszedł Cephias do Autyohnej sprzeciwiłem mu się w twarz, iż był godzien naganienia. Dalej opisuje, jak to Piotr skłamał i do kłamstwa innych pobudzał.

Pismo święte nie wspomina, aby Piotr zapłakał nad tem, że szatan skusił mu duszę, ale ludzkość wie: że kłamstwo nieraz gości w Watykanie i tylko przez grzeczność nazwane jest: „Polityką watykańską“.

Bo Cephias — to Opoka, a opoka to grunt taki, jak Chrystus Pan nauczał: że ziarno, na niej zasiane, wszędzie, ale czasu pokusy prędko ginie. Kłamstwo to drugi grzech trójcy szatańskiej.

* * *

XII.

NIEPOŚLUSZEŃSTWO.

Chrystus Pan opuszczając ziemię, jako człowiek, oddał w opiekę Najświętszy Proch rodzinny — Matkę swą, najlepszemu uczniowi — Janowi; serce narodu swego, czyli biskupstwo Jerozolimskie oddał Chrystus krewnemu swemu, św. Jakóbowi młodszemu, zwanego inaczej sprawiedliwym; pieczę nad ludzkością najstarszemu wiekiem Piotrowi, jak wymagał ówczesny zwyczaj (patryarchat). — „Idź za mną“, mówił mu wielokrotnie Pan, to jest nie rób więcej, niż od ciebie wymagam. Tymczasem Piotr prosił, aby go ukrzyżowano nogami do góry. Tak przybity nie mógł długo skonać, bo krew zbiegła do głowy. Niecierpliwi żołnierze odcięli głowę mieczem, i głowa 3 razy podskoczyła i pochowaną została pod Rzymem, w kościele św. Jana i tam po dziś dzień leży. Jakie życie, taka śmierć. — Nieposłuszeństwo, zapoczątkowane było pod drzewem wiadości dobrego i złego, więc należy do trójcy szatańskiej. Pycha, kłamstwo, nieposłuszeństwo — to źródła zła w rodzinie, w narodzie, w ludzkości, a przede wszystkim w Watykanie.

XIII.

DRZEWO WIADOMOŚCI DOBREGO I ZŁEGO.

Roście i mnożcie się, rzekł Bóg. Mnożcie cieleśnie, roście umysłowo; bo Adam i Ewa nie mogli mieć tego rozumu, co dzisiejsi ludzie, których twórczość dochodzi do zenitu. Adam i Ewa to dzieci w rodzinie. Dziecko wówczas jest dzieckiem, gdy zła nie widzi i je nie naśladuje, czyli wychowuje się jako dziedzic Królestwa Niebieskiego. Dziecko musi być posłuszne w najdrobniejszych rozporządzeniach. Posłuszeństwo to podstawa postępu w dobrem. Adam i Ewa to nie byli ludzie cywilizacji, więc potomstwo ich na długie lata miało być dzieckiem. Rozmnożywszy się, musieliby rozejść się po świecie, a różne warunki klimatyczne nauczyłyby ich udoskonaleń życiowych. Ale to odbywałoby się w pełni sił duchowych, z Łaską Nadprzyrodzoną. Przez pychę i nieposłuszeństwo stracili Łaskę i ludzkość się borykała. Czas jest wielki, aby rozumiano ten ustęp z Pisma Świętego i wychowywano dziecko tak, aby ono nie traciło Łaski Nadprzyrodzonej. Dać dziecku uśmiech szczęścia a jednocześnie chronić je od wiadomości zła a wszczepić posłuszeństwo, jest najświętszym zadaniem. Inne dziecko — to parodja dziecka.

XIV.

DZIEDZICTWO DUCHOWE.

W Ewangelji świętej czytamy: Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Judę. A Judas zrodził Pharesa i t. d. aż do Józefa męża Marji, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem. Rozum ludzki powie, że mężczyzna nie rodzi, ale mądrość Boża mówi: że kobieta może porodzić dziecko, będące odbiciem umysłowości męża. Myśl Boża, dziedzictwo duchowe przeszło z Abrahama, Izaaka, Dawida na dalsze męskie potomstwo. Ale dziedzictwo duchowe nie przeszło od Abrahama do Józefa Oblubieńca aeroplanem, lecz zapomocą zapylania. Zapyłanie natury jest więc akt usankcjonowany przez Boga, nic więc nowego, że św. Paweł, ów wysłaniec Boży, w liście do Tymoteusza (Roz. II) na ten temat pisze: „Biskup ma być jednej żony mąż, obyczajny, nie winopilca, nie chciwy, ale w domu swym rządny, mający syny poddane; bo jeśli kto nie umie domu swego rządzić, jakąż pieczę będzie mógł mieć o kościele Bożym“. To samo wspomina o diakonach. Cóż więc jest celibat? Celibat jest to kłamstwo bezgraniczne, gdyż wolno robić wyjątki, ale nie wolno wydawać praw nie Bożych.

* * *

XV.

ZIEMIA DRŻY.

Ziemia drży z trzech powodów: albo ma wstrząśnienie, spowodowane przez wewnętrzny ogień, drugie wstrząśnienie możliwe—zetknięcie się z inną planetą, trzecie wstrząśnienie—to wstrząśnienie spowodowane przez piorun. Skutki tego wstrząśnienia są cudowne: ziemia wonieje zapachem, świeżością, rośliny bujniej rosną, ptaszęta świergołą radośniej, człowiek oddycha pełniejszą pierśią.

Takie wstrząśnienie, to uśmiech szczęścia prochu, które zostało nawiedzone przez iskrę z niebios rodem.

Kobięcy proch też ma wstrząśnienie trojakięgo rodzaju: wstrząśnienie jej własnych zmysłów, co się równa wybuchowi niszczycielskiej lawy, drugie wstrząśnienie — to poddanie się mężowi bez miłości; trzecie wstrząśnienie tylko wtenczas jest, gdy kobieta coś ujrzy w mężczyźnie, coby jej zaimponowało, czyli, że się zakocha. Miłość—to drżenie, które cuda czyni, miłość — to ogień z nieba, to drżenie ziemi podczas piorunu.

*

*

*

XVI.

KOLEBKA PROCHU MARJI.

Rodzice Matki Boskiej byli zamożni i świętobliwi, ale nie mieli dzieci. Joachim co szabas składał, jak i inni, w świątyni ofiary. Pewnego razu, gdy, jako najwięcej dający, stanął pierwszy przed ołtarzem, kapłan mu rzekł: „Odejdź starcze, bo na tobie ciąży niebłogosławieństwo Boże, grzech niepłodności”. Załkali starzy małżonkowie i, usunawszy się na ustronie, błagali Boga o litość. Tak w prochu Anny, oczyszczonym przez cierpienie, urodził się proch Dziewicy, która swą świętość zachowała całe życie.

Niewiasty, starające się o dziecię, czy myślą o tem, aby proch ich, owa pierwsza kolebka dziecięcia, był czysty, jasny, biały?

Wyprawki się szykują, kolebki się szykują, a nie pamięta się: że dziecku, będącemu w łonie matki, trzeba dać pokarm duchowy, czyste myśli, czyste słowa, czyste uczynki, aby przez nie Łaska Nadprzyrodzona nie zmniejszała się, ale napawała bezradne pisklę.

*

XVII.

ZASŁUBINY NAJŚWIĘTSZEJ DZIEWICY.

Żydzi znali prawo natury, oni nie chcieli poprawiać dzieła Bożego. „Rozmnożę was jako gwiazdy na niebie“ brzmiało tak pewnie, tak doniośle, tak potężnie, że umrzeć starą panną było sprzeciwiać się słowom Bożym, a brak potomstwa za niebłogosławieństwo Boże.

Starzy rodzice, spędziwszy czas małżeński w pogardzie u ludzi, bali się o szczęście ukochanego dziecka, wydali więc ją za męża starca, a tem chcieli oszczędzić Marji tego losu, jakiego sami zaznali. Cud był, że oni wyblągali dziecko, ale gdyby ich córeczka nie miała, niktby się nie dziwił.

XVIII.

NIE ZNAM MĘŻA.

„Nie znam męża“ rzekła Matka Boska aniołowi Gabryelowi. Matka Boska знаła i rozumiała Pismo Starego Zakonu. Poślubiona świętemu starcowi, sama od niego duchowo wyżej stała. Pomimo, że dziedzictwo duchowe od Abrahama przeszło i na Józefa, bo pochodził z jednego szczepu dawidowego, ale Matka Boska, szczególniejszą Łaską Bożą obdarzona, więcej do Boga była zbliżoną.

Mógł Abraham imponować Sarze, ale nie mógł imponować św. Józef takiemu zdrojowi Łask Bożych. jaką była Ta, której plama grzechu nie skaziła. Nie zadrzał proch Marji na widok św. Józefa, więc św. Józef nic zrodzić nie mógł. Linja dziedzictwa duchowego tu się zerwała.

XIX.

I POCZEŁA Z DUCHA ŚWIĘTEGO.

W Czerwcu 1915 r. podobało się Bogu przemówić do mnie. Mówił cicho, w duszy, a tak słodko, że moje serce wzbierało z zachwytem. Później Pan Bóg nie tylko mówił do mnie, ale Duchem był przy mnie. Czułam Boga przy sobie w domu i na ulicy, zrana i wieczorem, przy pracy i wolnych chwilach, a te dni mogę nazwać niebem na ziemi. Bóg chciał mi pokazać: co to znaczy począć z Ducha Świętego. Bóg-Duch ogarnął Marię, prochem mężatkę, duchem dziewicę. Maria zadrżała od pełności Ducha Bożego i w tym ogromie natchnienia, miłości, porodziła Syna.

* * *

Jak ziemia zadrżała, gdy za chwilę miała przyjąć do swego łona Chrystusa, zmarłego na krzyżu, tak drży proch ludzki, gdy go Nadprzyrodzona Moc nawiedza.

XX.

M A T K A.

Chrystus Pan dał nam wzór niewiasty. Ledwo odrosła, oddana była na posługę kościoła. Obszar kościelny był bardzo wielki, więc potrzeba było do pospolitych robót chłopców i mężczyzn, dziewcząt i kobiet. Potem wydano Ją zamaż, i ta Niewiasta, która pochodziła z zamożnego domu, zażyła na świecie wszelkiej niedoli, a wszystko znosiła z godnością, w Bogu. Matka Boska pierwsza zapanowała nad prochem ziemi i zapoczątkowała Matryarchat. Więc niewiasty całego świata, gdy los połączy was z człowiekiem pod względem charakteru niżej od was stojącym, pamiętajcie: że Bóg ogarnąć was może. Ślubujcie tylko Czystość ust, a Duch Święty napełni wasz proch aureolą swą, a wówczas, choć małżonek wasz będzie tylko zapyłaczem waszego prochu, dziecko wasze będzie podług Ewangelji św. Jana nie ze krwi męża, ani z ciała, ani z woli jego, ale z ducha Świętego. Nie dorównamy nigdy Jej Świętości, ale iść po Jej drodze nakazuje nam Bóg przez wzgląd na nasze rodziny, na nasze narody, przez wzgląd na całą ludzkość. Kobieta, która nie bierze odpowiedzialności za charakter dziecka, nie jest matką, jest tylko samiczką rodzaju ludzkiego.

XXI.

MATKA BOSKA GUBI SYNA.

Gdym zastanawiała się nad tym faktem, sama Matka Najświętsza tak mi rzekła: „Gdy Bóg raczył z tobą przebywać, mogłaś stać nieruchoma przez kilka godzin; żaden muskuł ci nie drgnął, zdaje się, że wszystkie cząsteczki twego prochu stały w zachwycie; w takim stanie będąc, nieraz szłaś a światła nie widziałaś, nie jadłaś a nie byłaś głodna. Ty, którą Pan czasem ogarniał, zrozumiesz, że gdy wracałam z kościoła, tenże Chrystus-Duch mnie ogarnął i szedł ze mną i szedł, a gdy ustąpił, wówczas dopiero spostrzegłam: że Chrystusa-Człowieka niema. Wróciłam, i oczy moje, mój proch szukał prochu Chrystusowego.

Szczęśliwy człowiek, który duchem złączony z Bogiem, prochu nie widzi. Ale to są momenty, krócej, lub dłużej trwające, stale istnieć nie mogą, gdyż proch ludzki, ciało, takiego naprężenia długo by nie wytrzymało“. Tak mi mówiła Pani Święta w dzień 3 maja w chwili pierwszego pochodu narodowego za okupacji niemieckiej.

XXII.

○ J C I E C.

W dniach, gdy Polska dyskutowała na temat: jaki tytuł dać najwyższemu dostojnikowi Państwa, sam Bóg-Ojciec rzekł do mnie: „Tak się wysilacie na imię dla piastującego najwyższą godność: król, prezydent, naczelnik, cesarz, a może jeszcze co, a przecież, jak zadaniem Ojca w niebiesiech jest dbać o byt ludzkości, jak zadaniem ojca rodziny jest troskać się o byt rodziny, tak zadaniem ojca poszczególnego narodu jest dbać o byt narodu. Ojcem zatem powinien nazywać się Józef Piłsudski i jego następcy. Ojciec ludzkości dba o wszystkie narody, ojciec rodziny dba o wszystkie dzieci, ojciec narodowy powinien dbać o wszystkie warstwy narodu, nie faworyzując nikogo. Ojciec—to uosobienie władzy świeckiej.

A dziś Pan Wszechmocny mi dodał: „Dziś macie innego ojca — Stanisława Wojciechowskiego, ale Bóg i ten fakt przewidział, bo w serce i usta narodu włożył pojęcie i imię Dziadka. Dziadka czcić powinniście jako tego, który pierwszy przyłożył rękę do zmartwychwstania Polski, a zmartwychwstałą uchronił od rewolucji.

Dn. 3/6 1924 r.

*

XXIII.

O P O K A.

Pytałam się Pana mego, jaki powinien być stosunek opoki do Kościoła, czyli do Chrystusa, a Pan mi powiedział: Spójrz na pomnik Mickiewicza. Duchowieństwo to podstawa, Chrystus—to Statua. Nie może być podstawą zrobiona z lepszego materiału niż statua, czyli nie może być sługa większym od pana, a hołdy przez ludzkość oddawane, odnoszą się tylko do statui a nie do podstawy. Największa, najpiękniejsza podstawa bez statui będzie tylko głazem, prochem, o którym same Duchowieństwo ciągle powtarza: „Pamiętaj, żeś prochem i w proch się obrócisz”. Takim prochem jest ziemia, ludzkość i papieże. Rola papieży się kończy; według proroctwa bogobojnego zakonnika, przez którego Pan Bóg oznajmił ludziom ilu ich będzie. liczba ich dobiega końca. Jak matka, gdy dzieci odrosną, schodzi ze świata, tak Opoka, gdy ludzkość wchodzi na drogę poemowania spraw Bożych, rozsypuje się w proch, czyli jako wychowawczyni ludzkości zejdzie ze świata.



XXIV.

K L A S Z T O R.

Święty Antoni, pierwszy założyciel życia zakonnego, urodził się w 251 roku. On założył w górnym Egipcie pierwszy klasztor i to nie jeden, ale wiele i tak wielką liczbę zakonników posiadających, że same stanowiły one jakby miasta, a zaludnione tylko ludźmi oddanymi modlitwie, nieustającej pracy, czytaniu i pisaniu ksiąg świętych, obok ciągłych postów i wszelkiego rodzaju umartwień ciała.

Sw. Antoni był duszą tych zgromadzeń, a sława jego świętobliwości rozchodziła się po świecie; i gromadzili się ludzie z Afryki, z Hiszpanji, z Francji, z Włoch i z krain najodleglejszych, aby jego rady zasięgnąć.—Dnia pewnego, gdy już był stary, gorzko zapłakał, a spytany o przyczynę tych łez odpowiedział: „Przyjdzie czas, gdzie zakonnicy pobudują sobie wytworne mieszkania, wprowadzą wykwintne potrawy i tylko zewnętrzną suknią różnić się będą od ludzi światowych”. Potem zamknął się nie w klasztorze, lecz w pustelni na górze i nikogo nie przypuszczał, prócz usługujących mu dwóch braciszków i tam umarł, mając lat 105, zachowując do śmierci zdrowe zęby, wzrok silny, i siły fizyczne. — On tylko nie zachował wiary w wielką wartość klasztoru.

* * *

XXV.

Z B R U K A N A.

Święta Kunegunda, córka króla, skoro Chrzest święty przyjęła, wymówiła wyraźnie: „Witaj Królowo niebieska”, co spowodowało, że jej dano Przenajświętsze Ciało Pańskie wprzód, nim pokarm ssać zaczęła. Święte było całe jej dzieciństwo i panieństwo. Mąż jej, Bolesław, król Polski, zaraz po ślubie oświadczył jej, iż może go prosić o co jej się spodoba; święta uprosiła: aby wraz z nią uczynił ślub czystości. Rycerskie słowo musiało być spełnione i królowa żyła na tronie jak mniszka, cudami jaśniejąc długi okres swego panowania. Niezwłocznie po śmierci męża, chociaż naród chciał ją mieć na tronie, wstąpiła do klasztoru przez siebie założonego, w osobistej swej majątności i za swoje pieniądze utrzymywanego. I tu cudami jaśniała, pokorą przodowała; aż oto oskarżono ją, siwą już kobietę o podejrzanе stosunki ze spowiednikiem. Zesłano prałata na wyjaśnienie sprawy.

O zgrozo! kto kogo miał badać? Bóg był sędzią, bo gdy Kunegunda modliła się, prosząc Boga, aby jej niewinność obronił, cudowna światłość ją otoczyła, a czego ów prałat był naocznym świadkiem.

*

*

*

XXVI.

W I Z Y T K I.

Jest w Warszawie kościół pod wezwaniem „Wizytki” postawiony na pamiątkę iż Matka Boska podtrzymywała stosunki i z dalszą rodziną, bo będąc mężatką, poszła na 3 miesiące do swej cioci, aby być pomocną w czasie urodzin dziecka, św. Jana Chrzciciela. Dziecko, będące jeszcze w żywocie matki, podskoczyło z radości, jak wspomina Ewangelja św. Łukasza w Roz. I, a Polska upamiętniła ten fakt kościołem i klasztorem. — Spytałam Pana Jezusa, co myśli o klasztorach, a Chrystus Pan odpowiedział: „Klasztor to dawniejsze otchłanie, gdzie dusze nie cierpiały, ale nie miały uciech; tak i w klasztorze ludzie nie cierpią niedostatków, ale nie mają uciech. Po mem zmartwychwstaniu dusze wprowadziłem do nieba, a otchłanie skasowałem; tak też powinna postąpić zmartwychwstała Polska: urządzić ład Boży, a klasztory, jako już niepotrzebne, pokasować. — A gdy Chrystus Pan tak powiedział, pomyślałam o biednej Kindze: gdyby była pod opieką narodu, a nie duchowieństwa, odszczekałby ów osobnik swą mowę, jak pies, pod ławą, jak to było za czasów królowej Jadwigi.

* * *

XXVII.

T Ł U M.

Już 3 lata chodził Chrystus Pan po ojczy-
stej, narodowej ziemi, czyniąc dobrodziejstwa
ludowi swemu. Lud Go kochał pomimo, że
kapłani krecią pracą osłabiali Jego wpływy,
więc w dzień wjazdu Chrystusowego rzucali
Mu palmy, szaty pod nogi i, dając folgę uczu-
ciom, wołał: Hosanna, Hosanna Synowi Dawi-
dowemu! A w kilka dni później ten sam
tłum wołał: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! Piłat umył
ręce, a ciemny tłum w danej chwili tak wie-
rzył w duchowieństwo swe, że był pewien
że dobrze czyni, bo przyjął winę za ukrzyżo-
wanie Chrystusa na potomstwo swe i wołał:
„Krew Jego niech spadnie na nas i na syny
nasze“!! (Ewang. św. Marka Rozdz. XXVII).
Biedny, ciemny tłum!—Dziś nie powinno być
tłumów, bo Ewangelje św. przypominają roz-
kazanie Chrystusowe, a ten tłum, zwany za-
konnikami Wizytkami, powinien iść w ślad
za Matką Boską do łoża położnic a mury
klasztoru oddać na cele oświaty, aby tłumów
nie było. Mur w klasztorze Sakramentek
w tym roku sam się zawalił, bo Bóg chce
czynu a nie świegotliwych modlitw.

* * *

XXVIII.

POLSKA LEGENDA TATRZAŃSKA.

Matka Ojczyzna zachorowała; napróżno król polski radził się lekarzy; w końcu niewiasta, mająca dar jasnowidzenia, poradziła: aby poszukano trzech rodzonych braci, którzyby wzięwszy rozebrany flet, weszli na szczyt Tatr i tam, złożywszy rozebrane części fletu, zagrali potężny, życiodajny hejnał, a wówczas Matka Ojczyzna wyzdrowieje. Znaleźli się bracia, ale jęli się swarzyć: który z nich zagra hejnał i kłóćą się po dziś dzień, a Ojczyzna po dziś dzień choruje.

Któż są ci bracia, od których zależy zdrowie Ojczyzny? spytałam Najwyższego Pana, a Bóg mi rzekł: „Jeden z nich ma na imię — Władza świecka, drugi — Władza duchowna, trzeci — Społeczeństwo rządzone. Mają ci bracia wspólny flet — Miłość Ojczyzny, ale nie mają wspólnego hejnału i dlatego się kłóćą. Wspólny hejnał — to Nauka Chrystusa. Niestety, za życiodajnym hejnałem nie idą narody, nie idą i papieże. A gdyby papieże zawsze szli za życiodajnym hejnałem, to jak Bóg jest jeden, jak jest jedna ludzkość, tak byłby już jeden Kościół powszechny, Chrystusowy.

XXIX.

K O R O N A.

Gdy św. Piotr ze św. Janem weszli do opuszczonego przez Chrystusa grobu, znaleźli prześcieradła rozrzucone a chusteczkę z głowy Chrystusa starannie złożoną. Był to szacunek dla głowy Chrystusa, która miała na sobie koronę. Korona Chrystusowa splecioną była z trzech gałązek: pierwsza — to życie pojedynczego człowieka, druga gałązka — to życie pojedynczej rodziny, trzecia gałązka — to życie pojedynczego narodu. Wszystkie te grzeszne gałązki splotły się w jedną grzeszną całość i raniły Najświętszą Głowę — to ludzkość.

Nie dziwię się, że dostojnicy pogańskich, azjatyckich narodów stroją swe głowy w tjary i korony, ale że to samo czynią dostojnicy chrześcijańscy — to dziw nad dziwy.

XXX.

EWANGELJA O NIESPRAWIEDLIWYM WŁODARZU.

Byłam obecną, jak bogobojny kanonik, staruszek, przyznał się z ambony, że tej Ewangelji nie rozumie; więc gdy na kursach katechetycznych w Warszawie prefekt również zaakcentował nierozumienie tejże Ewangelji przez Kościół, poprosiłam o objaśnienie Nauczyciela Pana. Chrystus tak mi wytłomaczył: „Znasz stolarkę, która miesiące całe przeklinała księdza za podkupienie jej z mieszkania. Ten ksiądz ustał, czyli zgrzeszył, ale tenże ksiądz moc ludzi uszlachetnił, więc choć zgrzeszył, w sercach ludzkich mieszkać będzie. Czyńcie sobie przyjaciół z niesprawiedliwości mamony, czyli pracujcie, aby grzech z dusz bliźnich był ujmowany, to choć sami ustaniecie, czyli zdarzy wam się zgrzeszyć, ludzie przyjmą was do przybytków, czyli serc swych. Ujmować grzech z dusz ludzkich — to najświętsze posłannictwo, a serce uszlachetnionego człowieka — to najpiękniejsza aureola dla wszelkiego włodarza, to korona dla panujących, ministrów, a tembardziej dla zastępców Chrystusowych“.

* * *

XXXI.

WSKRZESZENIE ŁAZARZA.

Łazarz wskrzeszony, jak mi Chrystus Pan objaśnił, wyobraża grzesznika. Łazarza wskrzesiłem, powiedział Pan, a potem kazałem go rozwiązać.

Tak samo powinno się czynić z grzesznikiem. Wprzód trzeba go naprowadzić na dobrą drogę, żeby się pozbył danego nałogu, a dopiero później rozwiązać, czyli dać mu rozgrzeszenie. Tymczasem co się dzieje w kościołach wszystkich wyznań: kapłan, nie mając pewności, czy owa osoba jest wskrzeszona, tylko na mocy przyrzeczenia chwiejnego, rozwiązuje, czyli rozgrzesza. Taki osobnik rozgrzeszony a nie wskrzeszony, zaraz po wyjściu z kościoła pada i w dalszym ciągu jest zmarłym. Spowiedź zaś jest to przyznanie się do winy przed tym, kogo się obmówiło, obraziło, skrzywdziło. Kapłan nie ma prawa dawać sakramentalnego rozgrzeszenia, jeśli nie jest pewnym, że pokrzywdzona osoba przebaczyła i była wynagrodzoną. Wielce śmieszne są tajemnice spowiedzi wobec faktu: że ludzie jawnie grzeszą i jawnie się nie poprawiają.

*

*

*

XXXII.

Ś M I E R Ć.

O śmierci tak mi Pan oznajmił: są dwa rodzaje ślubów: ślub prochu, gdy człowiek upatrzy sobie istotę, o krórejby z Adamem mógł powiedzieć: to kość z kości, krew z krwi, czyli jednego prochu, jednych pojęć i pragnień jesteśmy; drugi ślub — to ślub ducha, gdy człowiek łączy się ze swym Zródłem-Bogiem. Drugi ślub ludzie nazwali śmiercią. Czy to nie czas, żeby ludzie wiedzieli: że śmierć tkwi tylko w grzechu, bo dusza nie bierze ślubu z Bogiem, do Którego jest powołaną.

Orszak pogrzebowy powinien zdobić kolor biały, a nie czarny, bo ciało odprowadza i dusza zmarłego, która przed odejściem na sąd Boży sama oddaje powinność prochowi, które jej służyło. Ale Duchowieństwo zapomniało o tej prawdzie, żeby mieć dochody za nabożeństwa. Kapłan powinien jeść chleb państwowy, czyli narodowy, a nie żyć z nieuctwa tłumów, a co gorsza grać na jego uczuciach dla swej misy, dla butów. Takie ściąganie Chrystusa — to śmierć.

*

*

*

XXXIII.

WNIEBOWZIĘCIE MATKI BOSKIEJ.

Była to wiosna roku poświęcenia fundamentów kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej. Ledwo brzask budziłam się w aureoli takiej, że nawet wspomnąć bez wzruszenia dziś nie mogę. Oto ze wszystkich stron, nawet w nogach, czułam się otoczoną Bogiem; proch mój oniemiał z zachwytu, zdaje się, że powietrze usuwało się, aby nie przeszkadzać ciału memu napawać się Bogiem; to trwało kilka godzin, dopóki nie trzeba było wstać, aby nie spóźnić się do szkoły (byłam wówczas nauczycielką szkoły średniej. Przez kilkanaście dni kładłam się do snu z tą wiadomością, że cud zjawi się nazajutrz i nie myliłam się. Tak mi Pan Bóg pokazał; jaką śmiercią umarła Matka Boska. Ciało Matki Boskiej tlało od Bożego płomienia, a ludzie wzięli to za konanie, ciało przepaliło się Bożym Żarem i jako miłosne tchnienie (powietrze) uniosło się do Boga. Tak umierać będą w przyszłości ludzie urodzeni w niekłamliwej matce, wychowani w niekłamliwej atmosferze, żyjący naturą uświęconą przez krew Chrystusa i działający w miłości Chrystusowej i prawdzie. Proch ich nie będzie w grobowcach, lecz po takich ludziach pozostaną kwiaty myśli nieśmiertelnej, kwiaty czynu.

XXXIV.

LUDZIE BEZ GROBU.

Matka Boska, Mojżesz, Eljasz, św. Jan Ewangelista nie mają na ziemi grobów swych.

Bóg zakrył przed oczyma ludzi najczystsze prochy, a nauka stąd taka: że jeżeli nie możemy uklęknąć przed tak wielkimi prochami, znaczy, że Bóg nie chciał hołdu dla mniej godnych. Tymczasem za pieniądze nieboszczyk stoi w kościele wyżej od Przenajświętszego Sakramentu; ludzie prześcigają się w hołdzie dla ciał: kościoły, kaplice, kapliczki, tak, jakby ziemia nie była uświęcona krwią Chrystusową i nie była godną do przyjęcia prochu, który jest jej własnością. Cudnie postąpił proch św. Dyonizego. Ten wielki ówczesny filozof był ukrzyżowany, ale z krzyża miał tak wzruszające mowy, że go zdjęto z krzyża i poprowadzono do kata. Głowa odpadła, wówczas tułów wstał i, wziąwszy w ręce swą głowę, poszedł kilka wiorst za miasto (Paryż) i tam go pochowano. Ten nie chciał robić konkurencji świątyni stolicy narodu. Notre Dame de Paris. Jest prorocstwo, że ostatni papież będzie miał w herbie: Piotr z Rzymu. To tułów św. Piotra wyniosą z Rzymu, a największa świątynia chrześcijaństwa będzie poświęcona Chrystusowi, a nie jego słudze.

CHRYSTUS W GROBIE KAMIENNYM.

Patrzając na bolesną twarz Chrystusa, zastanawiałam się: dlaczego niejedni męczennicy mieli oblicze radosne, choć więcej od Chrystusa byli torturowani. W odpowiedzi na to pytanie podobało się Bogu dać mi wrażliwość duszy i ciała na grzech. Gdy zły człowiek do mnie się przybliżał, czułam tak straszny ból w całym organizmie, że wprost nie chciałabym więcej podobnego uczucia doznawać. Chrystus Pan dał mi potem do zrozumienia: że nie bóle fizyczne wycisnęły piętno cierpienia na Jego obliczu, lecz przyjęcie w Ogrójcu ludzkich grzechów na Jego ramiona. Wówczas to krwawym potem się oblewał, a anioł Go pocieszał. Zapytałam znowu: jak to Chrystus może przebywać w Komunji św., gdy niegodne usta przyjmują, lub niegodne ręce podają? Pan odpowiedział: „Gdy Ciało moje złożono do grobu, trzy dni w nim spoczywało, bo kamień był zimny, lecz czysty; gdy niegodne ręce biorą Ciało me, lub niegodne usta chcą przyjąć, wychodzę z opłatka i nie Ciało me, lecz proch pusty dotykają i przyjmują.”

Człowiecze, czuj co masz!

XXXVI.

NIE CUDZOŁÓŻ.

Na początku europejskiej wojny rzekł do mnie Pan Bóg: Człowiek ma dwa łoża: jedno jako odpoczynek po trudach dnia, drugie na odpoczynek po trudach życia — czyli ziemia. Bóg dał prochowi ludzkiemu ciężenie, tęsknotę do swej ziemi. Każda ziemia wydaje odrębny gatunek kwiatów, zwierząt, ludzi. Oddać prochy ojczystej ziemi jest obowiązkiem naszym. Bóg się nie powtarza. Przykazanie dziewiąte wzmiankuje o używaniu łoża codziennego, szóste przykazanie znaczy: ciągnij do ojczyzny swej, do narodowej ziemi.

A dziś Pan Bóg dalej naucza: Bóg i Ojczyzna — to hasło człowieka. Cudzołożyc — to jeszcze znaczy grzeszyć przeciw ojczyźnie wszelkim komunizmem. Komunista jest duchowieństwo wprowadzające kult wina w kościele; komunista jest naród wprowadzający obce mody a nie czczący swej narodowej twórczości, komunista jest dziecko szkolne, witające dostojnika kościelnego łacińską piosenką, jakby mu Bóg nie dał ojczystej mowy. Komunista będzie ojciec narodowy, spożywający zagraniczne owoce wówczas, gdy jego naród łaknie swojskiego jabłka, swojskiej wiśni, śliwy i gruszy.

* * *

XXXVII.

MSZA ŚWIĘTA.

Święty Hieronim, Doktor Kościoła, pomimo, że był kapłanem kilkadziesiąt lat, nie odprawił ani jednej Mszy świętej, mówiąc, że czuje się niegodnym tego. Zajrzyjmy do Ewangelji świętej, do słów Chrystusa, co powiedział na ten temat: W jednym miejscu mówi: Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami mymi, jeżeli wspólnie miłować się będziecie: w drugim miejscu mówi: jeśli chcesz ofiarować dar a przypominasz sobie, że twój brat ma co przeciwko tobie, to połóż dar, idź, pojednaj się wprzód z nim, a potem dar swój ofiarujesz; a w trzecim miejscu, to jest w Ewangelji św. Mateusza Rozdz. IX wyraźnie stoi: „A szedźcie nauczyć się, co jest: Miłosierdzia chcę a nie ofiary“. A my? nietylko nie dajemy ofiary, ale żądamy, aby Chrystus Pan się ciągle ofiarowywał i zbliżał się do grzesznego księdza i księżęcia kościelnego. Msze święte powinny być odprawiane tylko przez kapłanów pokornych, na intencje wzniesłe a przede wszystkim nie za pieniądze. Dość tego handlu Majestatem Chrystusowym!

* * *

XXXVIII.

FILARY OPOKI.

Chrystus Pan dając zwierzchnictwo najstarszemu uczniowi, wiedział: że wszelkie zwierzchnictwo to bardzo śliska rzecz, więc Piotr będzie potrzebował filarów, czystych Janów, cichych kapłanów, rozsianych po całej ziemi, tych Alfonsów Jędrzejewskich, Józwicków, Cieplaków, Mercierów i innych, którzy, jako filary, będą podtrzymywać sklepienie Kościoła Chrystusowego. Oprócz tego Pan Jezus zapowiedział (Ew. św. Jana Roz. V) że Bóg Ojciec aż dotąd działa, czyli ciągle działa i Chrystus działa. Następnie jak to w Ewangelji św. Jana Roz. XVI czytamy: „Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie, lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy i co przyjsć ma oznajmi wam“. Zatem nie tylko jest zasługą papieży że Kościół jest tem, czem jest, lecz i filarów kościelnych, a przedewszystkiem samego Boga w Trójcy Świętej Jedyne go.

XXXIX.

ŚWIĘTY PAWEŁ.

Święty Paweł jest pierwszą osobą, na której sprawdziły się słowa Chrystusa: „I Bóg Ojciec dotąd działa i ja działam“. Tylko Bóg go powołał, tylko Bóg go nauczał, nim kierował, od Boga dowiedział się o życiu Chrystusa, tylko Boga naśladował, tylko dla Boga żył i szedł ślad w ślad za Chrystusem, a szukając się na śmierć, tak o sobie pisał: Srebra i złota, aby szaty żadnego nie pożądał. Jako sami wiecie, iż moim potrzebom i tych którzy są ze mną, służyły te ręce, bo szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać“.

Ponieważ nie pożądał złota, więc i złotych bukietów, ani złotych podobizn swych nie rozsyłał. Nie czynił się nieomylnym, owszem dowodził w liście do Koryntjan Roz. XII, że Duch Święty różne dary różnym ludziom dawa do różności spraw i posług: jednemu mądrość, drugiemu umiejętność, innym łaska uzdrawiania, to czynienia cudów, drugiemu prorocтво, drugiemu rozeznanie duchów, inszemu rozmaitość języków, a drugiemu tłumaczenie mów. A to wszystko czyni jeden a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu jako chce. Aby się żadne ciało przed oczyma jego nie chlubiło“.

Któż więc może być na tym świecie nieomylnym?

TALIZMAN CZŁOWIEKA.

Była chwila, w której posłałam do redaktora Myśli Niepodległej list mniej więcej tej treści: przyjdą do nas Niemcy i będą szukać w łonie ziemi miedzi, ale matka ziemia, choć ma, ale nie wyda; i szukać będę miedzi w sercu Polski, Warszawię, a serce wyda, ale ja nie chcę, aby garnki i rondle, w których szykował się pokarm dla ojców i synów i mężów naszych, szły na kule na ojców, synów i mężów naszych; więc, panie, podnieś alarm, aby pochowano miedź, nim Niemcy nie nadejdą i miedzią naszego domu się zajmij, bo jestem ciężko chora. Myśl wychodziła co 10 dni, ale redaktor wiedział, że trzymam Dwugroszówkę, i w kilka dni w niej przeczytałam: nie trzeba się kłopotać, bo Niemcy mają taką moc miedzi, że o naszej nie myślą. Ja pisałam na mocy objawienia, bom widziałam wówczas, jak nawet klamki odrywali, widziałam odwrót wojsk niemieckich, niemoc Wilhelma. W danej chwili garnki i rondle urosły w mych oczach do talizmanu rodzinnego, do tego prochu, do którego są przywiązane myśli i tchnienia rodziny, jak przywiązane są do grosika, danego na szczęście, do szkaple-rza, włożonego przez zacnego kapłana, do amuletu pogan.

TALIZMAN NARODU.

Talizman Polski — to obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Święty Łukasz przyszedł do Jerozolimy, aby poznać Matkę Chrystusową i spisać Ewangelię o Panu, którego nie znał. Zdjął blacik ze stoliczka, przy którym Rodzina Święta siadywała i namalował portret Marji. Obraz ten był w Jerozolimie, w Konstantynopolu, na zamku Bełzkim i przeszło 500 lat jest na Jasnej Górze i stamtąd żadną siłą wywieść się nie dał. Polacy tak ukochali swój Talizman, że ogłosili Marję Królową Korony polskiej a obraz postanowili ukoronować. Papięże przez 200 lat sprzeciwiali się temu, bo sami, głosząc się królem świata, nie chcieli mieć rywalki, wkońcu musieli uleść i jak wspomina czcigodny paulin, Alfons Jędrzejewski: w 1717 roku 8 września odbyła się koronacja Marji a Polska cała Kościołem się stała".

W dzień 3-go maja chorągiew z wizerunkiem Częstochowskiej powinno się nieść na czele pochodu, jako Skarb Narodu polskiego, jako Talizman narodowy, a Imię Marja powinno być wycofane z kalendarza imion ludzi, tak jak jest wycofane Imię Jezus.

*Donosząc o koronacji * powinna się upamiętniać dn 8 września, w Częstochowie z udziałem najwyższych Dostojeźników Państwa. Wskazywać⁴³ inne święta, ale przenieść również na Imię jst to krajochie Talizman Narodu
 lud wiary i tradycje polskochy.
<http://rocin.org.pl>*

TALIZMAN LUDZKOŚCI.

Chrystus Pan jako Bóg i Człowiek, wiedział, że człowiek składa się z prochu i ducha; patrzył oczyma ciała na ludzkie talizmany i wiedział, że są i będą tacy, którzy talizmanów uznawać nie będą, a złoto im będzie bożyszczem. Talizman — to proch uświęcony i przeważnie prochowi, jako namacalny dowód łaski większej jest potrzebny. Więc Chrystus, jako Bóg miłości, ogarniającej całą ludzkość, chciał zostawić talizman, czyli proch, bez którego żaden proch ludzki obejść się nie może. Wziął więc chleb danego kraju i napój danego kraju, błogosławił i rzekł: „Jedzcie, to ciało moje”. Można nie potrzebować talizmanu człowieka pojedynczego, można nie uważać talizmanu pojedynczego narodu, ale talizmanu ludzkości, czyli chleba powszedniego zaniechać nie można. Trzeba tylkopamiętać: że tak, jak Chrystus Pan na gruncie Palestyny błogosławił chleb i wino, tak na gruncie Chin błogosławi ryż i herbatę, na gruncie wiecznych lodów mięso fok i tran rybi, na gruncie oazy daktyl i wodę, na gruncie Polski chleb i mleko... Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj! naszego, nie zagranicznego, uczy Chrystus Pan.

*

*

*

XLIII.

KOMUNJA ŚWIĘTA.

Ojciec rodziny wziął chleb w swe ręce, łamał i dawał dzieciom swym, mówiąc: jedzcie na zdrowie, bo ten chleb jest pobłogosławiony przez Chrystusa, bo czystą pracą go zdobyłem; a piskłeta ludzkie z radością spożyły, bo to była Komunja rodzinna. Wziął Kościuszko ziemię rodzimą i podzielił ją między czeladź swą, uczyniwszy ją wprzód wolną, a Chrystus pobłogosławił tę ziemię i ten czyn, bo to była Komunja narodowa. Stanisław Staszyc także obdarzył włościan wolnością i ziemią i zakładał instytucje dla ogólnego dobra, i on i inni udzielali Komunji narodowej. Dziś Liga Narodów jest powołaną do udzielania Komunji ludzkości. Czas wielki, aby naród żydowski otrzymał Palestynę, naturalnie bez obrębu kościoła i bez wąskiego pasa ziemi, prowadzącego od portu do grobu Chrystusowego. Na taką Komunję oczekuje dziś Pismo święte. Nie drogą rewolucji odbywać się powinno nakarmienie bezroboczych i bezdomnych, lecz drogą Komunji Świętej, drogą dawania w imię Jezusa Chrystusa, drogą ukochania bliźniego, drogą wspólnej pracy. Wielkim kapłanem ludzkości jest Herbert Hoover, kapłankami ludzkości były Ameryka ^{Ameryka} Japonia—ci spełniali akt udzielania Komunji ludzkości.

XLIV.

MIŁOŚĆ CHRYSZTUSOWA.

Było to w roku 1916. Ksiądz czytał Ewangelię o sędzie Żydów nad Marią Magdaleną. Chrystus rzekł: „Ktokolwiek czuje się bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem, a to powiedziawszy, sam nachylił się i pisał palcem na ziemi”.—Tu zapytałam nieśmiało: Nauczycielu, coś wówczas pisał palcem na ziemi? A Chrystus Pan mi odpowiedział: „Jak opoka, gdy niema równomiernego ciepła, wietrzeje, czyli rozpada się w drobny piaseczek, tak drobne ziarenka piasku, gdy są połączone cementem Miłości Chrystusowej, stają się jednolitą opoką”.

* * *

O takiej opoce pomyśl, Ojczyzno moja! aby się sprawdziły słowa proroków narodowych: że Polska jest Chrystusem narodów. Niech się spełni to, o co Chrystus kazał nam modlić się w pacierzu: „Przyjdź Królestwo Twoje”, niech się stanie dzień 8-go września 1717 roku, ~~gdy ało~~ Polska cała Kościołem się stała. *aby świat cały stał się Chrystusem naszym Józefem.*

Cecylja Michałda Józefa Sandecka.

Dzień Zesłania Ducha Świętego 1924 roku.



SPIS RZECZY.

I.	W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego	3
II.	Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo . .	4
III.	Tajemnica	5
IV.	A słowo stało się ciałem	6
V.	Stworzenie ziemi	7
VI.	Stworzenie człowieka.	8
VII.	Sakrament małżeństwa	9
VIII.	Grzech pierworodny	10
IX.	Szatan	11
X.	Pycha	12
XI.	Kłamstwo.	13
XII.	Nieposłuszeństwo	14
XIII.	Drzewo wiadomości dobrego i złego	15
XIV.	Dziedzictwo duchowe	16
XV.	Ziemia drży	17
XVI.	Kolebka prochu Marji	18
XVII.	Zaślubiny Najświętszej Dziewicy .	19
XVIII.	Nie znam męża	20
XIX.	I poczęła z Ducha Świętego . . .	21
XX.	Matka	22
XXI.	Matka Boska gubi Syna	23
XXII.	Ojciec	24
XXIII.	Opoka	25
XXIV.	Klasztor	26
XXV.	Zbrukana	27
XXVI.	Wizytki	28

XXVII.	Tłum	29
XXVIII.	Polska legenda tatrzańska	30
XXIX.	Korona	31
XXX.	Ewangelja o niesprawiedliwym włodarzu.	32
XXXI.	Wskrzeszenie Łazarza	33
XXXII.	Śmierć	34
XXXIII.	Wniebowzięcie Matki Boskiej	35
XXXIV.	Ludzie bez grobu	36
XXXV.	Chrystus w grobie kamiennym	37
XXXVI.	Nie cudzołóż	38
XXXVII.	Msza święta	39
XXXVIII.	Filary opoki	40
XXXIX.	Święty Paweł	41
XL.	Talizman człowieka	42
XLI.	Talizman Narodu	43
XLII.	Talizman ludzkości	44
XLIII.	Komunja Święta	45
XLIV.	Miłość Chrystusowa	46



Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy Świat Nr. 22.

<http://rcin.org.pl>

F

8655